

Tomasz Ceran

Referat Badań Historycznych
Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej
w Bydgoszczy
ORCID 0000-0002-5037-6378
tomasz.ceran@ipn.gov.pl

Masakry czy ludobójstwo? Uwagi w kontekście książki Daniela Brewinga *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945*

W 2019 roku nakładem Instytutu Zachodniego w Poznaniu ukazała się książką Daniela Brewinga *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945*. Jej niemiecka wersja została opublikowana trzy lata wcześniej¹. Praca Brewinga jest skróconą i poprawioną wersją rozprawy doktorskiej obronionej na Uniwersytecie w Stuttgarcie pod kierunkiem niemieckiego historyka Klaus-Michaela Mallmanna. Jej polskojęzyczna wersja ukazała się dzięki staraniom przede wszystkim znawcy stosunków polsko-niemieckich Stanisława Żerki, który był konsultantem przekładu. Daniel Brewing studiował m.in. w Warszawie i Poznaniu oraz był stypendystą Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, a także *United States Holocaust Memorial Museum* w Waszyngtonie. Obecnie jest pracownikiem Instytutu Historycznego Technicznej Szkoły Wyższej w Akwizgranie (Aachen). Do tej pory ukazała się recenzja jego pracy pióra Tomasz Szaroty, który przede wszystkim trafnie wskazuje autorowi braki w wykorzystaniu polskiej literatury przedmiotu, ale nie odnosi się do kwestii fundamentalnej – terminologii wykorzystanej do nazwania i zanalizowania masowych

¹ D. Brewing, *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945*, tłum. R. Dziergwa, Instytut Zachodni, Poznań 2019.

zbrodni, których dopuścili się Niemcy na polskiej ludności cywilnej w okresie II wojny światowej².

Brewing dystansuje się od dwóch kategorii historycznych, które uważa za nieadekwatne i mało użyteczne w opisywanych przez siebie wydarzeniach. Pierwsza z nich to pojęcie „terror”, który autor *W cieniu Auschwitz...* definiuje jako stosowanie ślepej przemocy w celu zastraszania. Dla niemieckiego historyka pojęcie terroru jest mało użyteczne, pełni bowiem tylko jedną funkcję – zastraszającą. Tymczasem polscy historycy już w latach osiemdziesiątych XX wieku pisali o innych funkcjach niemieckiego terroru w okupowanej Polsce. Kazimierz Radziwończyk zauważył, że terror w niemieckiej polityce okupacyjnej na ziemiach polskich stał się głównym narzędziem walki z polskim ruchem oporu. Historyk wyróżnił trzy jego rodzaje: terror eksterminacyjny, terror odwetowy (represyjny) oraz terror prewencyjny. Zabijanie polskiej inteligencji miało nie tylko funkcję zastraszającą, ale także eksterminacyjną i prewencyjną, był to terror eliminacyjno-prewencyjny³. Lothar Beutla, dowódca Einsatzgruppe IV, twierdził, że na spotkaniu w sierpniu 1939 roku powiedziano mu, że „przyszły opór w Polsce będzie mniejszy, jeśli możliwie mało członków polskiej inteligencji przeżyje [...] im mniej żywych tym mniejszy opór”⁴. Heinrich Himmler nakazał swoim dowódcom studiowanie dziejów powstania styczniowego z 1863 roku – największej bitwy partyzantkiej w dziewiętnastowiecznej Europie – ponieważ był pewny, że w okupowanej Polsce wcześniej czy później dojdzie do aktów oporu⁵.

Fakt, że terror pełnił funkcję eksterminacyjną i prewencyjną wynika bezpośrednio z niemieckich źródeł, np. raportów Einsatzgruppen, zapewne dobrze znanych Brewingowi. W raporcie dr. Rudolfa Oebserger-Rodera dowódcy SD-EK 16 Bydgoszcz z końca października 1939 roku napisano:

Zgodnie z wolą Führera, w najbliższym czasie z polskiego Pomorza Gdańskiego mają powstać niemieckie Prusy Zachodnie. Według zgodnej opinii wszystkich zainteresowanych placówek, do przeprowadzenia tego zadania konieczne są następujące środki.

1. Fizyczna likwidacja wszystkich tych polskich elementów, które :

- a) w przeszłości w jakikolwiek sposób wybijały się po stronie polskiej albo
- b) w przyszłości mogłyby być podporą polskiego oporu⁶.

Trudno o lepszą definicję terroru eksterminacyjnego (punkt a) i prewencyjnego (punkt b).

² T. Szarota, *Reviews Daniel Brewing Im Schatten von Auschwitz. Deutsche Massaker an polnischen Zivilisten 1939–1945*, Darmstadt 2016, „Kwartalnik Historyczny”, Vol. CXXV, 2018, English Language Edition No. 2, s. 178–183.

³ Zob. K. Radziwończyk, *Rola i specyfika terroru fizycznego w hitlerowskim systemie walki z ruchem oporu na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1945*, w: Cz. Pilichowski (red.), *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, s. 238–261.

⁴ J. Böehler, K.M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, przeł. E. Ziegler-Brodnicka, Bellona, Warszawa 2009, s. 130–131. Pełna wersja raportów ukazała się w języku niemieckim. Zob. J. Böehler, K.M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen in Polen. Darstellung und Dokumentation*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 2008.

⁵ Zob. J.W. Borejsza, *Piękny wiek XIX*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 384.

⁶ J. Böehler, K.M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, s. 196–197.

O wiele ważniejsze w pracy Brewinga jest jednak zdystansowanie się od kategorii ludobójstwa. Niemiecki historyk podaje tylko dwa argumenty uzasadniające takie stanowisko. Po pierwsze, jego zdaniem użycie terminu ludobójstwo narzuca perspektywę teleologiczną, podczas gdy masowe zbrodnie na ludności polskiej nie były precyzyjnie zaplanowane i nie wynikały z wcześniej przyjętego planu. Perspektywa ludobójstwa nie uwzględnia roli przypadku, improwizacji. Drugi argument Brewinga to fakt, że w przypadku polskiej ludności cywilnej w czasie wojny następowało niszczenie nie całej grupy społecznej, tylko jej części. Dla autora *W cieniu Auschwitz...*, pojęcie ludobójstwa jest przeszkodą w prowadzeniu badań i może wieść na manowce. Brewnig oczywiście ma prawo tak uważać. W Polsce również znajdziemy głosy historyków postulujących rezygnację z używania tego terminu. Zdaniem Pawła Machcewicza termin ludobójstwo stał się narzędziem walki politycznej i rywalizacji o „prestż ofiar” i „konkurencję ofiar”, tak jakby ofiarom zbrodni nieuznawanych za ludobójstwo należało się mniej pamięci i empatii. „Historyk powinien zachować daleko posunięty dystans wobec pojęcia ludobójstwa. Wydaje się ono naturalne dla opisywania zbrodni XX w., podobnie jak termin totalitaryzmu [...]. I w jednym, i w drugim przypadku oba te pojęcia dawno zatraciły jednak swą analityczną ostrość, zbanalizowały się i stały się przedmiotem niezliczonych manipulacji”⁷. W przypadku książki Brewinga trudno jednak nie dojść do wniosku, że jego argumentacja nie jest przekonująca. Przede wszystkim, autor nie wyjaśnił, w jaki sposób rozumie termin ludobójstwo, czy jest to dla niego termin prawny (zgodnie z konwencją ONZ z 1948 roku), czy termin historyczny. Trudno zrozumieć, dlaczego w jego pracy nigdzie nie pojawia się odwołanie do twórcy tego pojęcia – polskiego prawnika żydowskiego pochodzenia Rafała Lemkina. Warto przypomnieć, że pojęcie ludobójstwa Lemkin stworzył w 1944 roku i było ono ściśle powiązane z szukaniem adekwatnego terminu na nazwanie tego, co się działo z obywatelami II Rzeczypospolitej (Żydami, ale także Polakami w czasie okupacji niemieckiej). Zdaniem twórcy pojęcia *genocide*: „Jeśli ktoś stosuje pojęcie »germanizacji« na przykład w odniesieniu do Polaków, wedle tej konotacji znaczy to tyle, że Polacy, jako istoty ludzkie, zostali zachowani [przy życiu] i że jedynie narzucono im narodowe wzory życia Niemców. Takie pojęcie jest zdecydowanie zbyt wąskie, aby możliwe było jego zastosowanie na określenie procesu, w którym ludność jest atakowana, w sensie fizycznym, przesiedlana i zastępowana ludnością narodu opresora”⁸. Lemkin najpierw stworzył termin ludobójstwo jako termin historyczny opisujący skoordynowany proces wyniszczenia w całości lub w części danej grupy etnicznej. Ludobójstwo było dla niego przede wszystkim nową metodą okupacyjną, która składała się z ośmiu technik ludobójczych: ludobójstwa fizycznego, politycznego, biologicznego, społecznego, kulturowego, ekonomicznego,

⁷ P. Machcewicz, *Ludobójstwo – geneza pojęcia i współczesne spory*, w: E. Dmitrów i in. (red.), *Wiek nienawiści*, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2014, s. 229–230; Por. P. Madajczyk, *Polskie problemy z genocydem Rafała Lemkina*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1, s. 5–13.

⁸ R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, tłum. A. Bieńczyk-Missala i in., Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 111. Praca pierwszy raz ukazała się w 1944 roku w Waszyngtonie.

religijnego i moralnego⁹. Warto zauważyć, że polscy sędziowie wydający wyroki podczas „polskiej Norymbergi”, czyli siedmiu procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w latach 1946–1948 (czyli przed pojawieniem się zbrodni ludobójstwa w sensie prawnym) wielokrotnie używali tego termin w sensie historycznym (jeszcze nie prawnym) i w rozumieniu Lemkinowskim¹⁰. To ludobójstwo, a nie masakry czy inne terminy, uznali za najbardziej adekwatne do historycznego opisu rzeczywistości okupacyjnej.

Nawet jeżeli ograniczymy się do definicji ludobójstwa zawartej w konwencji ONZ z 1948 roku mowa jest w niej o „zniszczeniu w części lub w całości” danej grupy społecznej, dlatego trudno zrozumieć dlaczego Breving uważa, że ludobójstwo obejmuje tylko eksterminację całości zbiorowości. Robert Melson już w 1992 roku na podstawie definicji ludobójstwa zawartej w konwencji ONZ z 1948 roku odróżnił ludobójstwo częściowe (*partial genocide*) od ludobójstwa całościowego (*total genocide*). Celem tego pierwszego nie jest eksterminacja całej grupy społecznej, która ma charakter autoteliczny, tylko jej części w celu zmiany statusu i tożsamości całej grupy. Jako przykłady ludobójstwa częściowego historyk podał m. in. eksterminacje Polaków i Rosjan w czasie II wojny światowej¹¹. W tym kontekście, używanie w dyskursie naukowym pojęcia *partial genocide*, na określenie zbrodni niemieckich z czasów II wojny światowej popełnionej na ludności polskiej, wydaje mi się właściwe z trzech powodów. Po pierwsze, pozwala we właściwy sposób oddać ludobójcze intencje sprawców w stosunku do Polaków od początku wojny. Po drugie, nie zrównuje zbrodni niemieckich popełnionych na ludności polskiej z Holocaustem (ludobójstwem całościowym). Zagłada była wyjątkowa i trudno jest bezkrytycznie używać terminu Holocaust w stosunku do Polaków¹², co jednak nie znaczy, że w czasie II wojny światowej doszło tylko do ludobójstwa na ludności żydowskiej. Po trzecie, pozwala dostrzec perspektywiczny cel okupacji niemieckiej w Polsce – ludobójstwo totalne, którego mimo wszystko nie zrealizowano, ale było planowane. Hannah Arendt w swoim *opus magnum* zauważyła, że narodowy socjalizm podzielił narody na takie, których eksterminacja była realizowana natychmiast, jak w przypadku Żydów, takie które mogły jej oczekiwać w dającej się przewidzieć przyszłości, jak w przypadku Polaków, Rosjan i Ukraińców, oraz takie, co do których nie było planów „całościowego rozwiązania” (Francuzi i Belgowie)¹³. 29 lutego 1940 roku Heinrich Himmler w przemówieniu do gauleiterów mówił o konieczności zajęcia się problemem istnienia polskiej mniejszości [sic!] na polskich ziemiach wcielonych do Rzeszy, którą zamierzał wyeliminować w swoim czasie. „Nie chcę, żeby mnie źle rozumiano: narodowość polska i Polacy muszą zniknąć”¹⁴.

⁹ Ibidem, s. 113–120.

¹⁰ Zob. T. Cyprian, J. Sawicki, *Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Instytut Zachodni, Poznań 1962.

¹¹ Zob. R. Melson, *Revolution and Genocide. On the Origins of the Armenian Genocide and the Holocaust*, University of Chicago Press, Chicago 1992, s. 22–30.

¹² Zob. R. Lucas, *Zapomniany Holocaust. Polacy pod okupacją niemiecką 1939–1944*, z przedmową N. Daviesa, przeł. S. Stodulski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012.

¹³ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmów*, tłum. D. Grynberg i M. Szawiel, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 622.

¹⁴ P. Longerich, *Himmler. Buchalter śmierci*, przeł. S. Szymański, J. Skowroński, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 573.

15 marca 1940 roku w przemówieniu w Poznaniu oświadczył. „Wszystkich fachowców polskiego pochodzenia wyzyska się w naszym przemyśle zbrojeniowym. Potem znikną wszyscy Polacy ze świata („Dann verschwinden alle Polen aus der Welt”). W toku tej odpowiedzialnej pracy musicie polskość szybko i w przewidywalnych etapach wyplenić („ausrotten”) [...] Jest rzeczą konieczną, by wielki naród niemiecki widział swe główne zadanie w unicestwieniu wszystkich Polaków (alle Polen zu vernichten)”¹⁵. Dwa miesiące później „człowiek nr 2” w III Rzeszy w dokumencie zatytułowanym „Kilka myśli w sprawie traktowania obcoplemiennych na Wschodzie” napisał: „Ufam, że dzięki możliwości wielkiej wędrowki wszystkich Żydów do Afryki lub do jakiejś innej kolonii, zobaczą całkowite wygaśnięcie pojęcia Żydów. Musi być także możliwe w okresie nieco dłuższym spowodowanie zniknięcia na naszym obszarze narodowym pojęć Ukraińców, Górali i Łemków. To, co zostało powiedziane o tych odłamach narodowych odnosi się w odpowiednio większych rozmiarach do Polaków”¹⁶. Ludwik Hirszfelf, polski Żyd, w 1943 roku napisał: „A jednak myślę: jeśli wojna potrwa, czeka Polaków ten sam los, bo w gradacji nienawiści Führera, Polacy stoją tuż za Żydami. A te zapowiedzi Hitlera, które dyktuje nienawiść, są spełniane”¹⁷. Nestor niemieckich historyków zajmujących się okupacją w Polsce, Martin Broszat, zauważył, że perspektywnym celem polityki nazistów wobec Polski była „narodowo-biologiczna dekompozycja polskość” (*volkisch-biologische Dekomposition des Polentums*). Nie został on zrealizowany w pełni jedynie z powodu wymogów i ograniczeń, które na ideologię nakładała sytuacja na froncie¹⁸.

Odwrotnie niż Breving uważam, że naukowe stosowanie pojęcia ludobójstwa w wersji Lemkinowskiej, nie jest przeszkodą w badaniach nad okupacją niemiecką w Polsce, ale wielką szansę do jej całościowego opisu, która do tej pory nie została w pełni wykorzystana przez badaczy¹⁹. Piotr Madajczyk z jednej strony zauważył, że „ludobójcza polityka nazistowskich Niemiec nie była polityką realizowaną planowo, konsekwentnie, z jasno określonymi etapami i celami”²⁰ (uwaga ta dotyczy także Holokaustu).

¹⁵ K.M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem 1939–1945 (Ziemie Zachodnie)*, Poznań 1946, s. 188–189.

¹⁶ H. Himmler, *Kilka myśli o traktowaniu obcoplemińców na Wschodzie (Einige Gedanken über Behandlung der Fremdenvölker im Osten)*, przedruk w: „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1948, t. IV, s. 123.

¹⁷ L. Hirszfelf, *Historia jednego życia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 389. Wspomnienia zostały napisane w okresie od czerwca do sierpnia 1943 roku w Miłosnej pod Warszawą. W 2018 roku ukazały się w języku niemieckim. Zob. L. Hirszfelf, *Geschichte eines Lebens. Autobiografie*, przeł. L. Palmes i L. Quinkenstein, Ferdinand Schöningh Verlag, Paderborn 2018.

¹⁸ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, De Gruyter, Stuttgart 1965, s. 27–28.

¹⁹ Czesław Madajczyk nie wykorzystał w pełni tego pojęcia, pisząc jedyną do dziś syntezę dotyczącą okupacji niemieckiej w Polsce. Teorię Lemkina zastosował natomiast do wyodrębnienia sześciu typów okupacji niemieckiej w Europie, wyodrębniając typ ludobójczy – okupację niemiecką w Polsce i Związku Radzieckim. Zob. Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970; idem, *Systemy okupacyjne państwa Osi w Europie*, w: Cz. Pilichowski (red.), *Zbrodnie i sprawcy...*, s. 222–237.

²⁰ P. Madajczyk, *II wojna światowa i Powstanie Warszawskie – szukanie właściwych terminów*, w: E. Habowski (red.), *Wola 1944. Nierozliczona zbrodnia a pojęcie ludobójstwa/ An Unpunished Crime and the Notion of Genocide*, Instytut Pileckiego, Warszawa 2019, s. 20.

Z drugiej strony polski historyk trafnie stwierdził, że „istniała ludobójcza ideologia oraz długofalowe plany genocydu narodu polskiego, nie określono jednak przebiegu zdarzeń”²¹. Dziś o okupacji niemieckiej w Polsce wiemy znacznie więcej niż Lemkin w 1944 roku. Wypełnienie historyczną treścią lemkinowskich ośmiu technik ludobójczych daje szansę holistycznie opisać i zrozumieć istotę niemieckiej okupacji w Polsce. Jak słusznie twierdzi Wanda Jarząbek, wprowadzenie Lemkinowskiego terminu ludobójstwo do badań nad okupacją niemiecką „służy pokazaniu, że poszczególne przejawy tej polityki nie miały charakteru przypadkowego (choć zdarzały się oczywiście jednostkowe spontaniczne działania), ale miały za zadanie zniszczenie państwa oraz narodu polskiego”²².

Zdystansowanie się od kategorii terroru i odrzucenie pojęcia ludobójstwa doprowadziło Brewinga do przyjęcia terminu masakra jako, jego zdaniem, najbardziej adekwatnego terminu do opisu przemocy wobec polskiej ludności cywilnej. Termin masakra nie zakłada perspektywy teleologicznej, uwzględnia rolę przypadku, zakłada wydarzeniowość. Masakra zakłada jedność czasu, miejsca i akcji, jest „dzika”, w przeciwieństwie do egzekucji nie ma określonej procedury. Technika zabijania nie oddziela ofiar od sprawców, zabijanie odbywa się „face to face”. Masakrę z reguły cechuje okrucieństwo i podczas jej trwania ujawnia się potencjał przemocy sprawców. Przyjęcie tego terminu autorowi *W cieniu Auschwitz...* pozwala w jednej książce opisać zbrodnie Wehrmachtu i Selbstschutzu, pacyfikację polskich wsi w walce z polską partyzantką czy krwawe stłumienie powstania warszawskiego i wymordowanie polskiej ludności cywilnej. Stosowanie tego terminu ma jednak również ogromne wady. Nie pozwala dostrzec i umiejscowić aktów przemocy fizycznej wobec polskiej ludności cywilnej jako fragmentu szerszej polityki okupacyjnej. Jak twierdzi Lech Nijakowski, masakra z definicji „rozpoczyna się wraz z wejściem żołnierzy do wioski, trwa w niej aż do zakończenia rzezi i kończy się wraz z wyjściem z wioski”²³. Podczas gdy większość zbrodni Einsatzgruppen i Selbstschutzu w Polsce w 1939 roku było zaplanowaną na szeroką skalę akcją eksterminacyjną skierowaną wobec konkretnych grup społecznych narodu polskiego, trwała przez kilka tygodni, zaś w poszczególnych dołach śmierci odbyło się zazwyczaj kilka egzekucji. W pracy Brewinga natomiast ma się wrażenie, że wszystkie te akty przemocy są oderwane od siebie, są „wydarzeniowe”, nie służą wspólnemu celowi. Czytelnik nieznający realiów okupacji niemieckiej w Polsce może dojść do wniosku, że poszczególne masakry były jedynie działaniem defensywnym, odpowiedzią na konkretne działanie polskiej ludności, a nie wynikiem co prawda zmieniającej się dynamicznie, ale jednak spójnej polityki okupacyjnej Niemców w stosunku do Polaków. Użycie do opisu jednej z lemkinowskich ośmiu technik ludobójczych – ludobójstwa fizycznego, mogłoby temu zapobiec.

Sensem masakry zdaniem Wolfganga Sofskiego, na którego powołuje się Browing, jest niszczenie dla samego niszczenia, masakra dotyczy wszystkich bez wyjątku²⁴.

²¹ Ibidem, s. 21.

²² W. Jarząbek, *Rzeź Woli – wydarzenie jednostkowe czy wynikające z „logiki” niemieckiej polityki okupacyjnej w Polsce?*, w: E. Habowski (red.), *Wola 1944...*, s. 48.

²³ Zob. definicję masakry L.M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty. Socjologia mobilizacji ludobójczej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 64–68.

²⁴ W. Sofsky, *Traktat o przemocy*, przeł. M. Adamski, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 176–177.

Tymczasem terror niemiecki w Polsce był narzędziem polityki okupacyjnej i dotyczył w większości przypadków określone grupy społeczne. Masakrę od ludobójstwa częściowego odróżniała mała liczba ofiar oraz fakt, że celem masakry jest sama pacyfikacja, zaś w przypadku ludobójstwa częściowego pacyfikacja połączona z deklasacją służy zmianie tożsamości narodowej ofiar²⁵. Masakra ma za zadanie przestraszyć ludność i skłonić ją do ucieczki, tymczasem terror niemiecki w Polsce miał oprócz charakteru odstrasza-jącego także charakter eksterminacyjny i prewencyjny. Moim zdaniem, to drugie pojęcie znacznie lepiej opisuje realia i cel niemieckiej polityki okupacyjnej w Polsce. Masakry w rozumieniu Brewinga były nie tylko narzędziem sprawowania władzy, ale także elementem ludobójstwa częściowego w rozumieniu Melsona i ludobójstwa Lemkinowskiego – procesu, który używa wielu środków do anihilacji narodu czy społeczeństwa na polu kultury, polityki, gospodarki, sięgając także po eksterminację fizyczną.

Nie wszystkie cechy definicyjne masakry pasują do opisywanych zbrodni. Masakra nie wymaga w przeciwieństwie do ludobójstwa przygotowań i szerokiego tła ideologicznego, które usprawiedliwia jej przeprowadzenie. Sam autor natomiast, opisując mordy na polskiej ludności cywilnej w 1939 roku, słusznie podkreśla rolę propagandowego procesu wiktymizacji volksdeutschów, który odegrał kluczową rolę w zaplanowanej wcześniej akcji eksterminacyjnej. Zastosowana technika zabijania w dołach śmierci nie może być także argumentem za odrzuceniem terminu ludobójstwo na rzecz masakr. Ludobójstwo to nie tylko higieniczne zabijanie w komorach gazowych, ale także rozstrzeliwanie w dołach śmierci przez pluton egzekucyjny (*genocide by bullets*), które rozpoczęło się, z czego autor doskonale zdaje sobie sprawę, w okupowanej w Polsce już w 1939 roku.

Według Brewinga masakra jest „przemocą dokonywaną publicznie, nie w ukryciu jako tortura, tu bowiem zabija się na oczach wszystkich”. Jednak większość niemieckich zbrodni z 1939 roku to zbrodnie dokonywane w ukryciu, w lasach, piaskowniach i żwirowiskach. Po ich przeprowadzaniu sprawcy zacierali ślady, sadząc lasy. Publiczne egzekucje w miastach to wyjątki. Trudno się też w pełni zgodzić z Brewingiem, który pisze, że wojska niemieckie zostawiły po sobie w okupowanej Polsce w 1945 roku „spustoszone krajobrazy, zniszczone żywoty ludzkie i stopy martwych ciał”. W wielu miejscach tego „stosu martwych ciał” jednak nie było. Niemcy głównie latem i jesienią 1944 roku w dziesiątkach miejsc kaźni w okupowanej Polsce wydobyli i spalili zwłoki ofiar. Rok 1945 i lata następne w Polsce były czasem masowych ekshumacji i identyfikacji bliskich, jednak wiele dołów śmierci okazywało się pustych. Zacieranie śladów zbrodni do dziś uniemożliwia wiarygodne oszacowanie liczby ofiar. Szczególnie widoczne jest to na Pomorzu Gdańskim, gdzie doszło do największych zbrodni Selbstschutzu. Niemcy usunęli i spalili zwłoki co najmniej z 24 masowych miejsc kaźni z 1939 roku z terenu przedwojennego województwa pomorskiego, w tym z trzech największych: Piaśnicy koło Wejherowa, Szpęgawska koło Starogardu Gdańskiego i Mniszka koło Świecia nad Wisłą. Niemcy pozostawili po sobie, używając metafory Michaela Pollacka, „skażony krajobraz”²⁶, w którym masowe groby miały być niewidoczne dla postronnych. Do dziś trwa usuwanie tego skażenia i zamienienie go w krajobrazy pamięci.

²⁵ R. Melson, *Revolution and Genocide...*, s. 26–28.

²⁶ Zob. M. Pollack, *Skażone krajobrazy*, przeł. K. Niedenthal, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014.

Ogromną zaletą pracy Brewinga jest zwrócenie większej uwagi na wspomniany wcześniej proces wiktyimizacji volksdeutschów i co się z tym wiąże – rolę organizacji Volksdeutscher Selbstschutz w eksterminacji polskiej ludności cywilnej. To właśnie aktywność tej organizacji szczególnie na Pomorzu Gdańskim i największa liczba ofiar na tym terenie były podstawą do sformułowania nowego pojęcia w historiografii – zbrodni pomorskiej 1939²⁷. W pracy Brewinga brakuje szerszej odpowiedzi, dlaczego terror na tym terenie był największy. Stwierdzenie, że właśnie tam doszło do największych wystąpień antyniemieckich na początku wojny jest istotne, ale niewystarczające. Polscy i niemieccy badacze tej problematyki nie podają jednej przyczyny, ale co najmniej kilka czynników powiązanych ze sobą, które miały na to wpływ. Broszat podkreśla przede wszystkim czynnik organizacyjno-geograficzny. Pomorze było „przedmurzem” Gdańska i pierwszym celem polityki nazistowskiej. Bliskość Wolnego Miasta Gdańska sprawiła, że aparat represji rozwinął się szybciej i był sprawniej zorganizowany niż w innych rejonach okupowanej Polski. Wielu jego członków rekrutowało się z gdańskiej SS. Nie bez znaczenia była postawa Alberta Forstera, który chciał jako pierwszy złożyć meldunek o pełnej germanizacji Pomorza. Zdaniem niemieckiego historyka, do Gdańska w pierwszej kolejności drogą morską mieli przybywać Niemcy ze Wschodu, aby osiedlić się na Pomorzu w gospodarstwach zamordowanych lub wysiedlonych Polaków²⁸. Przy tej argumentacji warto bardziej wyeksponować kwestię tzw. korytarza pomorskiego. Propaganda niemiecka w znacznie większym stopniu niż w przypadku innych rejonów Polski zachodniej pokazywała „bezsens istnienia” II RP w takim kształcie terytorialnym, zaś istnienie korytarza było głównym argumentem za rewizją granic. O ile przyszłość Polski centralnej we wrześniu i na początku października nie była przesądzona²⁹, o tyle polskie ziemie zachodnie bezdyskusyjnie, zdaniem Niemców, należało wcielić do Rzeszy, zwłaszcza „korytarz pomorski” dzielący państwo niemieckie. Szybka germanizacja tego terenu była dla Niemców priorytetem. Jan Sziling podkreślał, że o ogromnej skali niemieckich zbrodni na Pomorzu zadecydowało połączenie czynników ogólnych z lokalnymi. Do tych pierwszych zaliczył niemiecką akcję likwidacji polskich warstw przywódczych realizowaną na terenie wszystkich ziem wcielonych. Czynniki lokalne to kwestia „korytarza pomorskiego” i szeroko pojętych wydarzeń 3 i 4 września w Bydgoszczy³⁰. Śmierć od 3 do 5 tys. volksdeutschów w Polsce, głównie na terenie Bydgoszczy i okolic, niemiecka propaganda zwielokrotniła, przedstawiając jako „polskie barbarzyństwo” i wykorzystywała jako uzasadnienie przeprowadzenia ludobójczej czystki etnicznej na całym Pomorzu Gdańskim. Jak trafnie zauważa

²⁷ T.S. Ceran, I. Mazanowska, M. Tomkiewicz, *Zbrodnia pomorska 1939*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2018; T.S. Ceran, *Paterek 1939. Zbrodnia i pamięć/Memory and Crime*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2018, s. 50–52.

²⁸ M. Broszat, *Narodowo-socjalistyczna polityka w sprawie Polski*, Zachodnia Agencja Prasowa, Warszawa–Poznań 1966, s. 63–64.

²⁹ Zob. Cz. Madajczyk, *Przywódcy hitlerowscy wobec sprawy polskiej w okresie od października 1939 do września 1940 r.*, „Przegląd Zachodni” 1958, nr 1.

³⁰ Zob. T. Chinciński, P. Machcewicz (red.), *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2008.

Brewing, ten, kto zamierzał zostać mordercą, wcześniej prezentował się jako ofiara. Sziling podkreśla, że władze niemieckie przywiązywały szczególną wagę do eksterminacji Polaków na Pomorzu, o czym świadczy podporządkowanie tylko okręgu północnego Selbstschutzu bezpośrednio Reinhardowi Heydrichowi³¹.

Kluczem do zrozumienia skali zbrodni wydaje się przede wszystkim działalność Selbstschutzu Westpreussen, mentalności jego dowódców i członków. Ludolf von Alvensleben, o którym Brewing pisze jedynie w kontekście działalności Selbstschutzu w 1940 roku w Lublinie traktował zabijanie Polaków jako udział w wojnie światopoglądowej (*Weltanschungskrieg*) i rasowej. Sprawca był „nordyckim człowiekiem”, ofiary – „słowiańskimi podludźmi”. W liście do Himmlera z 17 września 1939 roku Alvensleben pisał, że powodem brutalności i nikczemności Polaków jest ich przynależność do rasy ludzi mniej wartościowych³². Na zebraniach szef Selbstschutzu stale podkreślał, że ich celem jest oczyszczenie Pomorza z Polaków. Krytykował swoich podwładnych za zbyt małą liczbę zamordowanych. Przekonywał, że „honorem będzie dla każdego Polaka, by jego ścierwem (padliną) nawieźć niemiecką ziemię”³³. Dokładnie takie słowa wypowiedział dowódca Selbstschutzu w powiecie sępoleńskim SS-Standartenführer Wilhelm Heinrich Theodor Richardt do członków Selbstschutzu stanowiących załogę obozu w Karolewie, domagający się od nich większej determinacji w mordowaniu Polaków³⁴. *Nota bene* warto wspomnieć, że Alvensleben w nagrodę za działania Selbstschutzu na Pomorzu otrzymał od Himmlera dwa majątki wcześniej odebrane polskim gospodarzom – w Rucewie i Rucewku (powiat Inowrocław). Nazywał je Eichenbarleben³⁵. To nazwa miejscowości w Saksonii Anhalt, w której urodził się jeden z jego przodków Gustaw von Alvensleben (1803–1881). Pruski generał w imieniu króla Wilhelma I podpisał tzw. konwencję Alvenslebena w 1863 roku, zakładając współpracę Prus i Rosji w tłumieniu powstania styczniowego³⁶. Antypolskość dowódcy Selbstschutzu na Pomorzu nie narodziła się wraz z powstaniem III Rzeszy. Alvensleben czuł się kontynuatorem i realizatorem dziewiętnastowiecznej antypolskiej polityki pruskiej w nowych warunkach.

³¹ J. Sziling, *Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, w: R. Sudziński (red.), *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX wieku*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1997, s. 38–40.

³² „Die Brutalität und Gemeinheit der Handlungen ist nur auf Grund der minderwertigen Rasse möglich”. BAB, BDC, List L. von Alvenslebena do H. Himmlera, 17 IX 1939, k. 13809. Por. Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen 1939–40*, De Gruyter, München 1992, s. 64–65.

³³ „Es sein eine Ehre für jeden Polen als Kadaver die deutsche Erde zu düngen”. H. Sołga, *Niemcy o Niemcach. Bilans zbrodniarzy hitlerowskich w Republice Federalnej Niemiec*, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 1988, s. 86–87.

³⁴ I. Mazanowska, *Karolewo 1939. Zbrodnie w obozie Selbstschutz Westpreussen*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Gdańsk–Warszawa 2017, s. 51.

³⁵ AIPN GK 196/222, Protokół przesłuchania świadka Teofila Czerwińskiego, 31 III 1947 r., k. 1940, s. 1941.

³⁶ T. Kur, *Trzy srebrne róże znaczą szlak zbrodni. Saga rodu von Alvenslebenów*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1975, s. 42–43.

Dwudziestowieczny nazizm i wojna totalna rozwinęły na Pomorzu Gdańskim dziewiętnastowieczną pruską politykę wynarodowienia w ludobójczą czystkę etniczną³⁷.

Obsadzenie na stanowiskach kierowniczych ludzi zmotywowanych ideologicznie, sadystów lub konformistów, którzy nie cofną się przed żadną zbrodnią, miało wpływ na tak ogromną liczbę ofiar. Eksterminacja była motywowana ideologicznym antypolonizmem i to on umożliwił masową eksterminację. Wskutek propagandy niemieckiej i wykorzystania śmierci volksdeutschów mógł on przybrać tak ekstremalną formę. Zatargi sąsiedzkie, celowe wykorzystanie „ludzi pogranicza”, antagonizmy narodowe, chciwość i chęć grabieży polskiego mienia stały się podglebiami, na którym doszło do ludobójstwa. Mimo że wielu członków Selbstschutzu miało świadomość, że zabija ludzi niewinnych, przyzwolenie państwa i hasło Selbstschutzu Westpreussen – *Was du für Volk und Heimat tust, ist immer recht getan* umożliwiło dokonanie masowej zbrodni. Nie były to jednak wydarzenia masakry, tylko część polityki niemieckiego państwa, która wykorzystwała volksdeutschów jako skuteczny pluton egzekucyjny.

Wolfgang Sofsky wyróżnił dwa rodzaje przemocy: przemoc stosowana w afekcie oraz przemoc racjonalna. Pierwsza z nich jest niedoskonała, często przesadna, ograniczona w środkach i zasięgu działania. Przemoc racjonalna jest stabilna, intensywna i dozowana. „Energia, której nie dostaje rozumowi, czerpana jest z afektu, precyzja zaś, której brakuje działaniu w afekcie, brana jest z wyrachowania. Połączone z sobą – nadają siłę niszczenia z ogromną mocą”³⁸. W czasie okupacji niemieckiej w Polsce dominowała jednak przemoc racjonalna, która celowo uruchomiła przemoc w afekcie.

Tymczasem Brewing w swoje książki odrzuca także termin antyslawizm, którego częścią był antypolonizm, traktując go jako „akademicką zasłonę dymną”. W *cieniu Auschwitz...* brakuje szerszego odniesienia do prac twórcy tego pojęcia, niedawno zmarłego Jerzego Wojciecha Borejszy, jednego z najwybitniejszych polskich historyków totalitaryzmów³⁹. Zgadzam się z Brewingiem, że to nie ideologia zadecydowała o tym, że III Rzesza zaatakowała Polskę w 1939 roku, przesądziły konkretne decyzje polityczne. Jednak to ideologia nazistowska zdeterminowała charakter i cele okupacji niemieckiej w Polsce. Bez uwzględnienia antypolonizmu w umysłach niemieckich sprawców nie zrozumiemy zbrodni przez nich popełnionych⁴⁰.

Trudno natomiast polemizować z tytułową i główną tezą książki Brewinga mówiącą, że zbrodnie na Polakach znajdują się w cieniu Holokaustu. Jak pisze autor, jeżeli

³⁷ T. Ceran, „Korytarz nienawiści”. *Motywacja sprawców zbrodni – członków organizacji Selbstschutz Westpreussen*, w: A. Bartuś (red.), *Jak rodzi się zło. Sprawcy. Wykonawcy. Pomocnicy*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Fundacja MSDM, Oświęcim 2018, s. 51–62.

³⁸ W. Sofsky, *Traktat o przemocy...*, s. 23.

³⁹ Borejsza rozwinął poglądy zaprezentowane w *Antyslawizmie Adolfa Hitlera* z 1988 roku w pracy „Śmieszne sto milionów Słowian...”. *Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, wydanej w Polsce w 2006 i 2016 roku (Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa). Rok później ukazał się wersja angielska książki. Zob. J.W. Borejsza, *A Ridiculous Hundred Million Slavs., Concerning Adolf Hitler's World-view*, trans. D. Frencz, Tadeusz Manteuffel Institute of History Polish Academy of Sciences, Warsaw 2017.

⁴⁰ Zob. T. Ceran, *Antypolonizm w ideologii narodowosocjalistycznej/Anti-Polonism in the Ideology of National Socialism*, „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX. Totalitarian and 20th Century Studies” 2017, nr 1, s. 84–103, 218–239.

oświetlimy tylko punkt ekstremalny, wszystko inne znajdzie się w cieniu, stanie się niewidoczne. Nie jest to teza nowa, pisał o tym przed laty chociażby Timothy Snyder, ale dobrze, że ponownie wybrzmiała z ust historyka niepolskiego. Przed laty Henryk Klimek, syn zamordowanego w 1939 roku polskiego posła na sejm – Władysława Klimka, gdy opowiadał niemieckim uczniom w Kolonii o eksterminacji polskiej inteligencji, został przez nich zapytany, czy jest Żydem? Zdziwiony zapytał się, dlaczego tak sądzą. Jedna z uczennic odpowiedziała, że w szkole uczono ich, że Niemcy podczas II wojny światowej „likwidowali” tylko Żydów⁴¹. Trudno też nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że „poza Polską, zwłaszcza na Zachodzie nie docenia się skali cierpień Polaków”. Na pewno praca Brewinga to krok, by zmienić tę sytuację. Jednocześnie nie sposób nie zauważyć faktu, że większość współczesnych prac dotyczących zbrodni niemieckiej w Polsce w pierwszych miesiącach okupacji to prace historyków niemieckich średniego i młodego pokolenia. Trudno tym samym twierdzić, że przynajmniej na płaszczyźnie naukowej tematyka ta jest niedoceniana we współczesnej historiografii. Ciekawa byłaby jednak refleksja, co jeszcze musiałoby się stać, aby to zmienić? Co to znaczy „docenić skalę cierpienia Polaków”? Czy mówimy o płaszczyźnie historycznej, naukowej, politycznej, społecznej? Czy chodzi nam o kolejną publikację, upamiętnienie polskich ofiar w formie np. pomnika w Berlinie (*Polendenkmals*)? Czy istotniejsze są reparacje wojenne? A może naszym celem jest tworzenie nowych ośrodków naukowych poza granicami kraju, jak np. Oddział Instytutu Pileckiego w Berlinie? Wszystko jednocześnie? Co musiałoby się stać, abyśmy uznali, że polskie cierpienie zostało docenione? *W cieniu Auschwitz* zmusza do stawiania sobie takich pytań i szukania odpowiedzi. To istotny głos w naukowej dyskusji na temat okupacji i zbrodni niemieckich w okupowanej Polsce.

⁴¹ T.S. Ceran, „*Im Namen des Führers... Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*”, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Bydgoszcz–Gdańsk 2014, s. 19.